Opłata pocztowa uiszczona gotówką.
Nr. 61. Lwów, Sobota dnia 14. Marca 1925. Rok XLIII

PRENUMERATA:
Miesięcznie we Lw[owie] 3 zł. 30 gr., kwa[rtalnie] 9 zł. 40 gr., z do[stawą] do domu i w całej [Polsce] z przesyłką 3 zł. 60 gr., kwartalnie 10 zł. 20 gr., zagranicą miesięcznie 5 zł. 50 gr., kwartalnie 15 zł. 50 gr.
Zniżona cena prenumeraty „Kurjera Lwowskiego" wraz z „Ilustracją" wynosi z dostawą lub przesyłką pocztową miesięcznie 5 zł., kwart. 14 zł.
CENA NUMERU
15 gr.
Na dworcach kolejowych
17 gr.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy: Zwyczajny za tekstem 10 gr. Nadesłane i nekrologja 30 gr. Na pierwszej kolumnie 50 gr. Przed kroniką i w rubryce „Repertuar 40 gr. Po kronice i komunikatach 35 gr. Dział ekonomiczny 40 gr. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 6 gr. Kupno i sprzedaż 8 gr. Matrymonialne 12 gr. Poszukujący pracy 4 gr. Na kolumnie tekstowej paski i inseraty po 35 gr. W przewodniku informacyjno-reklamowym po 15 gr. (najmniejsze 1 zł. 50 gr.). Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej, zagraniczne o 50% drożej.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef.: Redakcja 32-19, red. nocna 29-19, administr. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Dzisiejszy numer

zawiera:

TRAKTAT POLSKO - NIEMIECKI.

Berlin, 12 marca. W rokowaniach, mających na celu zawarcie traktatu handlowego polsko-niemieckiego odbyła się dotychczas pomiędzy obydwoma delegacjami wymiana zdań o liniach zasadniczych, na których oparta będzie praca. Po wyjaśnieniu niektórych punktów przystąpiono do pracy nad poszczególnemi kwestjami. Ustanowiona dla opracowania tekstu specjalna komisja rozpoczęła dziś swe czynności. (Pat.)

NOWY KONIK LITEWSKI.

Kowno, 12 marca. „Rytas" donosi, że rząd litewski przygotował energiczną notę do Watykanu z protestem przeciwko zawarciu konkordatu z Polską. W artykule naczelnym „Rytas" podkreśla, że konkordat polski stanowi obrazę litewskiego państwa i że Polska za pośrednictwem Kościoła zrobiła interes polityczny, skierowany przeciwko Litwie. (Pat.)

NACZELNA IZBA GOSPODARCZA.

Warszawa, 12 marca. Premier Grabski na dzisiejszem posiedzeniu komisji przemysłowo-handlowej oświadczył, iż wedle art. 68 konstytucji, ma być utworzona w czasie najbliższym Naczelna Izba gospodarcza. Rząd poczynił już w tym kierunku odpowiednie kroki. (AW.)

PRASA AMERYKAŃSKA O REWIZJI GRANIC NIEMIECKICH.

Waszyngton, 12 marca. Najpoważniejsze organy partji republikańskich N. Yorku drukują artykuły wstępne, podkreślające konieczność zabezpieczenia status quo na Zachodzie jak i na Wschodzie, od granic Niemiec, zgodnie z traktatem wersalskim. (Pat.)

Niemcy nie chcą płacić.

Jeszcze w dniu 1. lutego miała być wpłacona pierwsza rata 6 milj. z podziału ubezpieczeń na G. Śląsku. Nota min. Skrzyńskiego do Rady Ligi Narodów.

Genewa, 12 marca. Wczoraj złożył minister Skrzyński prezesowi Rady Ligi Narodów notę w sprawie niewypłacenia przez rząd niemiecki rat, należnych Polsce z tytułu podziału ubezpieczeń społecznych na G. Śląsku, w wykonaniu art. 312 traktatu wersalskiego. Pierwsza rata — 6 miljonów marek złotych — miała być wypłacona 1 lutego 1925. Rząd niem. utrzymuje, że sumy te winne być objęte wypłatami z tytułu wykonania planu Davesa i w związku z tem zwrócił się do generalnego agenta spłat odszkodowawczych, wynikających z planu Davesa o zaliczenie wspomnianych sum na poczet ogólnych należności. — Rząd polski zwraca w nocie uwagę, że wypłata sum ubezpieczeniowych nie pozostaje w żadnym związku z wykonaniem planu Davesa i że decyzje arbitrażowe, powzięte przez Radę Ligi 9 grudnia 1924 r., były bezwzględnie obowiązujące dla stron obu. Stąd wynika konieczność dla Rady Ligi Narodów interwenjowania w celu doprowadzenia do wykonania uprzedniej jej decyzji. **Nota złożona przez ministra Skrzyńskiego zwraca uwagę na ogromne szkody**, jakie wynikają dla szerokich mas ludności, korzystającej z ubezpieczeń społecznych a pozbawionej obecnie zasiłków wskutek odmowy wypłat należnych sum ze strony rządu niemieckiego. (Pat.)

—oxo—

Francja w sprawie protokołu genewskiego

Wojna zbrodnią międzynarodową. Benesz uchylił się od sformułowania wniosku.

Genewa, 12 marca. **Briand** odczytał w imieniu rządu francuskiego deklarację, że Francja stoi nieustępliwie na gruncie protokołu genewskiego. Następnie deklaracja podkreśla wyższość protokołu nad innem rozwiązaniem w następujących punktach:

1. Wojna poraz pierwszy w protokole uznana została za zbrodnię międzynarodową.

2. Protokół połączył ściśle, zgodnie z art. 8. paktu Ligi, pojęcie rozbrojenia i gwarancji bezpieczeństwa.

3. Przez wprowadzenia idei i arbitrażu obowiązkowego stworzono system pokoju ochronnego.

4. Wbrew opinji angielskiej deklaracja francuska stwierdza, że w zakresie sankcji protokół genewski nie wyszedł poza ramy paktu Ligi a jedynie rozwinął jego zasady.

Rząd francuski nie odrzuca ideji paktów regionalnych, przeciwnie, chce je utrzymać jednak ściśle w obrębie protokołu i stwierdza stanowczo, że rozbrojenie jest jedynie możliwe na gruncie protokołu.

Po Briandzie wygłosił przemówienie **Hymans** podkreślając dwie zasadnicze dodatnie strony protokołu.

Hymans stwierdza pożyteczność zawarcia specjalnych układów, odpowiednich specjalnym potrzebom, jakie z etapów prowadzą do rozwiązań ogólnych.

W dalszym ciągu wypowiedzieli się energicznie **za protokołem** przedstawiciele Hiszpanji, Brazylji i Urugwaju.

Sprawozdawca Benesz uchylił się od sformułowania wniosku z dyskusji, motywując to koniecznością uprzedniego porozumienia się z członkami Rady. Wnioski te będą sformułowane na jutrzejszem rannem posiedzeniu. (Pat.)

Endecja z Piastem przygotowują „swoje" wybory.

Na komisji przyjęto zasadę pluralności wyborów.

Warszawa, 12 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji administracyjnej w głosowaniu nad sprawą projektu ustawy o wyborach do gmin wiejskich., odrzucono 16 głosami przeciwko 15 zasadę powszechności wyborów, czyli przyjęto zasadę pluralności. (AW.)

Niezdrowe zniecierpliwienie.

Obecna sytuacja wewnętrzna Polski budzić zaczyna coraz więcej obaw. Żyjemy wciąż w okresie sanacyjnym, ogólne położenie poprawia się z dnia na dzień w różnych dziedzinach życia społecznego — równocześnie jednak niedomagania pojedynczych zjawisk stają się coraz bardziej dotkliwe, na każdym prawie polu.

Niezadowolenie wzrasta i rozszerza się wśród ogółu obywateli. Wytworzyła się atmosfera, w której nie można znaleść już ani jednego człowieka zadowolonego w Polsce. Każdy narzeka na co innego — wszystkich zaś łączy wspólność narzekania na rząd obecny. Trwa to już przeszło rok a intenzywność niezadowolenia zmienia się tylko w miarę mniej lub więcej jaskrawych objawów niedomagań naszego życia politycznego.

Są to jednak nastroje ogółu obywateli, mające swe źródło w subjektywnem wyłącznie ocenianiu pojedynczych faktów. Trzeba jednak przyznać, że o ile chodzi o ocenę całości dzisiejszej sytuacji — społeczeństwo polskie wykazało ogromną dojrzałość polityczną. Te same jednostki, które pod kątem widzenia osobistego interesu, miały najsłuszniejszy powód do niezadowolenia, potrafiły równocześnie zachować spokój w ocenie całości; dlatego też nie widzieliśmy dotąd zbiorowych objawów zniecierpliwienia.

Podobnie jak obecny stosunek ogółu do ogólnej sytuacji, przedstawia się też i stosunek ugrupowań politycznych wobec rządu min. Grabskiego. Pomijając drobne epizody, rząd obecny od 15 miesięcy stoi silnie u steru, popierany faktycznie przez wszystkie bez wyjątku stronnictwa, nawet te, które od wypadku do wypadku stawały w opozycji, która prawie zawsze miała być tylko protestem, nigdy zaś pośrednio czy bezpośrednio nie dążyła do obalenia gabinetu p. Grabskiego.

Różne na to złożyły się przyczyny. Nie najmniejszą była niemożność, w obecnym ustosunkowaniu się sił, zastąpienia obecnych kierowników polityki. Kilkakrotne zaś próby, na podłożu czysto osobistym, faktycznie nie były serjo brane przez nikogo w rachubę. — Najważniejszą jednak przyczyną były bezpośrednie dodatnie wyniki działalności rządu. Rozpoczęta ub. roku sanacja dawała po kilku już tygodniach wyniki efektowne i doraźne i nikt nie śmiał wziąć na siebie odpowiedzialności za jej przerwanie, mimo, że często doktryneryzm i upór dawały, w pojedynczych wypadkach, jak najfatalniejsze rezultaty.

Stan ten trwa do dziś dnia. Zasadniczo w nim nic się nie zmieniło. Może tylko to niezadowolenie, o którym wspominaliśmy, zbyt jest długotrwałe, by nie mogło przybrać ostrzejszych form. Dlatego też coraz bardziej staje się piekącą sprawa stosunku do rządu p. Grabskiego.

Byłoby jednak największym błędem w obecnej chwili zająć stanowisko negatywne wobec rządu, który nie skończył rozpoczętego dzieła, a ma za sobą ogromnie dodatne wyniki.

Wszystkie niedomagania obecne winny być przedmiotem najostrzejszej krytyki. Nie wolno zamykać oczu na niedpatrzny fiskalizm i lekceważenie interesów najszerszych warstw społeczeństwa przez min. skarbu, nie wolno zapominać o nieuporządkowaniu naszej administracji i wciąż ponawiających się curiosach na tym polu, nie wolno przejść do porządku dziennego nad nadużyciami i fatalnymi epizodami w resorcie spraw wojskowych i nie można też przemilczeć szkodliwej polityki personalnej w M. S. Z.

Z drugiej zaś strony, tylekroć okazywana dobra wola premiera, umiejętność i zręczność p. Skrzyńskiego, jak i niespożyta energja gen. Sikorskiego mogą dać nadzieję na usunięcie dolegliwości. Współdziałanie w tem Sejmu byłoby tego największą rękojmią.

W polityce niema sentymentów. „Murzyn zrobił swoje — murzyn może odejść" i dobrzeby było, by zdanie to w jak najbliższym czasie mogło być komplementem dla p. Grabskiego, któremu pozostanie satysfakcja, że zrobił swoje.

Ale murzyn jeszcze nie zrobił swego.

Nawoływanie zaś do opozycji dla samej opozycji — byłoby nonsensem i dowodem ogromnie niezdrowego zniecierpliwienia.

Odpowiedź min. Skrzyńskiego na propozycje niemieckie.

Warszawa, 12 marca. „Przegląd Wieczorny" donosi z Genewy, iż min. Skrzyński przyjął przedstawiciela Agencji Reutera, któremu oświadczył, że Polska sprzyja całkowicie niemieckiemu projektowi paktu gwarancyjnego pod dwoma warunkami, które muszą być ściśle dotrzymane, mianowicie, **nie może być mowy o jakiejkolwiek rewizji polskich granic zachodnich, oraz, że wszystkie projekty niemieckie, dotyczące paktu bezpieczeństwa, muszą być poprzedzone wstąpieniem Niemiec do Ligi Narodów. Po za tem żadne propozycje niemieckie nie są rządowi polskiemu oficjalnie znane. (AW.)**

—oxo—

Rada Ligi Nar. popiera stanowisko Polski.

Warszawa, 12 marca. Korespondent „Gazety Warszawskiej" donosi z Genewy, że delegacja gdańska usiłuje przeprowadzić uznanie suwerenności w. m. Gdańska. Anglja stara się w tym kierunku wywrzeć nacisk na delegację francuską, uzależniając stanowisko rządu angielskiego co do Zagłębia Saary. W rozmowach prywatnych doradzają delegacji polskiej umiarkowanie. „Echo de Paris" zamieszcza artykuł Portninaxa, dotychczas życzliwego Polsce, który teraz wątpi o słuszności tezy polskiej.

Usilne zabiegi angielsko-gdańskie wywołały reakcję ze strony sekretarjatu Rady Ligi, który obecnie popiera tezę polską. (AW.)

Czesi solidaryzują się z wystąpieniem Polski.

Berlin, 12 marca. „D. Allg. Ztg." w depeszy z Genewy przyznaje, że delegacja polska w Genewie usiłuje prowadzić żywą agitację, celem wyjaśnienia, że projekt niemiecki paktu bezpieczeństwa w dzisiejszej postaci w gruncie rzeczy byłby tylko złożeniem Polski na ołtarzu bezpieczeństwa Europy. „D. Allg. Ztg." podkreśla, że Czesi wstrzymują się od wszelkich deklaracyj o swym stanowisku wobec paktu, natomiast Benesz kilkakrotnie już oświadczył, że solidaryzuje się z za patrywaniami Polski. (AW.)

—oxo—

Strach.

Niema uczucia, któreby mniej można opanować. Głębokie to i gwałtowne wzruszenie, studjowane i opisywane bywa zarówno przez fizjologów, jak i przez filozofów, dotyka bowiem równocześnie fizycznej i moralnej strony naszej istoty.

Filozof uważa strach za jarzmo, gniotące ludzkość i odnosi się do niego z pogardą, natomiast fizjolog odróżnia w niem rozmaite fazy, od pierwszych objawów aż do końcowego śmiertelnego paroksyzmu i bada wszystko, co dzieje się podczas oddziaływania tego uczucia, w naszej maszynie organicznej.

Pierwszymi objawami strachu są zaburzenia w krążeniu krwi i oddechaniu; bicie serca przyśpiesza się i odbywa nieprawidłowo, krew nabiega do serca i odwrotnie od tegoż do powierzchni ciała, a oddychanie ulega podobnym zaburzeniom. Delikatne rozgałęzienia, któremi kończą się żyły i arterje kurczą się, zmniejszając swą średnicę, wskutek czego krew zamiast krążyć prędzej, bywa powstrzymaną, musi się cofać i napływa gwałtowną falą do serca, którego ruch staje się coraz bardziej nierównym, — a wszystko to wywołuje drżenie i zimno, towarzyszące zwykle strachowi. Włoski fizjolog Mantegazza, autor „Fizjologji rozkoszy", „Sztuki długiego życia", „Wieku obłudy", „Wieku nerwowego", „Higjeny piękności" i w. i. — sądzi, że to drżenie jest odruchem organizmu, mającym na celu wytworzenie ciepła, potrzebnego do reagowania przeciw nagłemu oziębieniu; takim odruchem naprzykład zamykamy powieki, jeżeli coś zagraża oku. — Przeczy temu Darwin, robiąc zarzut, że w takim razie instynkt wyświadczył by nam złą przysługę, ponieważ drżenie najbardziej szkodziłoby temu, któryby chciał walczyć przeciwko strachowi i uniknąć nagłego niebezpieczeństwa. Natomiast włoski fizjolog Mosso, głośny twórca metody badań fizjologicznych przez wynalezienie i udoskonalenie różnych przyrządów, jak **ergografu** do notowania przebiegu zmęczenia mięśni i **pletysmografu** do dochodzenia ruchów naczyń krwionośnych — w studjum swojem fizjologicznem p. t. „Strach" twierdzi, że drżymy w febrze, pomimo, iż tej chorobie towarzyszy podwyższenie temperatury ciała, a jakie znaczenie ma owo drżenie, wywołane strachem i jaką rolę odgrywa w obronie organizmu, stanowi to jedną z tych tajemnic, jedną z tych niewytłómaczonych anomalji, na które badawczy umysł ludzki niema jeszcze dotąd odpowiedzi. Dalszym objawem strachu jest anemja, która zjawia się w różnych organach, wskutek zaburzeń w krążeniu krwi. — Chcąc się o tem przekonać, dość przejrzeć się oku istoty żywej, podlegającej przestrachowi; — głębia tego organu, gdzie się wytwarza purpura, bledsza dlań ten, czem klisza fotograficzna w aparacie, pozostaje w tym stopniu pozbawiona krwi, że nawet najszerzej otwarta źrenica nie wywiera na nią żadnego wpływu. Wzrok zachodzi mgłą, która jakkolwiek trwa bardzo krótko, powiększa jeszcze niebezpieczeństwo, wywołujące przestrach. Jest to jednakże dopiero introdukcja do skutków daleko poważniejszych. Na powierzchni ciała zjawia się „gęsia skórka"; maleńkie muskuły, znajdujące się w pobliżu włosów, kurczą się i podnoszą je, a skurcze spazmatyczne nie ograniczają się do tych tylko organów, lecz rozszerzają się na wszystkie muskuły. Niebawem następuje ogólny paraliż; skurczone gwałtownie muskuły twarzy nadają jej charakterystyczny wyraz trwogi, która nie zatrzymuje się jednak tutaj, tylko osłabia jeszcze bardziej organizm, ciągnąc dalej dzieło zniszczenia. — Podczas, gdy muskuły stają się nieruchome i niezależne od woli, zjawia się na powierzchni skóry lodowaty pot. Niema on żadnego podobieństwa do zwykłego potu, wywołanego wolną grą muskułów i mającego na celu wydalenie niepotrzebnych materji. Lekarze sądowi znają doskonale ten pot i szukają go podczas śledztwa na przedmiotach, dotykanych ręką złoczyńcy po spełnieniu przestępstwa. Zdaje się, że skurcze spazmatyczne naczyń zmuszają je do filtrowania przez pory płynnych składników krwi. Teraz następuje ostatni objaw strachu: sparaliżowany organizm ulega pewnego rodzaju zawrotowi; nie jest zdolny do walki ani do ucieczki, nie zdaje sobie sprawy z niebezpieczeństwa, ani nie ma możności użycia żadnego środka obrony. Nerwy są jakby poprzecinane, a cały organizm pozbawiony sprężyn, poddaje się biernie losowi. Niebezpieczeństwo nie potrzebuje być rzeczywistem dla wywołania prawdziwego przestrachu, cień jego wystarczy nieraz do przyprawienia bojaźliwego o śmierć. Na potwierdzenie tego chirurgowie przytaczają wiele przykładów, chirurgowie, którzy wiedzą lepiej, aniżeli ktokolwiekbądź inny, że chorzy umierają nieraz bez poważnego uszkodzenia ciała, jedynie wskutek wstrząsu nerwowego, wywołanego przestrachem. W takich wypadkach powiada Utosso, zwyczajna dawka chloroformu powstrzymuje niespodziane ruchy serca i oddechu.

Czasami zabija sama myśl o niebezpieczeństwie; naprzykład: skazani na śmierć umierali po odczytaniu im wyroku. Pewien człowiek wyzionął ducha dlatego, że mu przepowiedziano, iż tego dnia umrze; ktoś inny umarł ze strachu, ponieważ, przechodząc przez grób. poczuł, że nieboszczyk chwyta go za nogę. Pełno takich przykładów cytuje **Hazler** lub **Lander - Osrunton**. — Fizjologowie, zbadawszy i opisawszy dokładnie wszystkie objawy przestrachu, przyznają zgodnie, że nie ma przeciwko niemu żadnego środka.

—oxo—

Z życia młodzieży.

Po IV. Zjeździe akademickim.

W dniach od 22—26 lutego br. odbywał się w Wilnie IV zjazd akademicki, szeroko reklamowany, jako zjazd „ogólny“, a który właściwie nie był niczem innem, jak tylko konwentyklem endeków, różnego kalibru i rozmaitej wartości moralnej. Wszystko naturalnie było „narodowe“, wszystko urządzało wyścigi szowinizmu i nienawiści ku żydom, każde „stronnictwo“ zachwalało swój towar ideowy (zawsze do sprzedania), każdy chciał imponować drugiemu swą skrajnością i zacofaństwem, uważając się przytem za najlepszego i najbardziej „narodowego“ Polaka. Przyjechała na zjazd także pewna grupka ludzi, przedstawiając się jako t. zw. „lewica narodowa“ (17 posłów), a z nią 2 posłów „bezpartyjnie-narodowych“. Razem na zjeździe obradowało 105 narodowych posłów akademickich.

Jak wiadomo, poważnie myślące organizacje ideowe młodzieży demokratycznej nie wzięły udziału w tym zjeździe. Trzeba było zatem na gwałt zaznaczyć „ogólny“ charakter tej endeckiej zbiórki, co było rzeczą o tyle łatwą, że właśnie ta tajemniczo nazwana, a niezwykle wyrobiona etycznie „lewica narodowa“ pozwoliła się użyć do symulowania skrajnej opozycji, polegającej na tem, żeby się sprzeciwiać zbyt łagodnym wnioskom antysemickim prawicy narodowej.

Ciekawie zachowywała się na zjeździe „młodzież ludowa“, czując się bardzo nieswojo, gdyż dopiero po raz pierwszy wypadło jej naśladować w młodem życiu, starą metodę p. Witosa. Nie wiedziała jeszcze dobrze, jak to właściwie robi się pakty i kompromisy, więc zblokowawszy się z lwowskiem „Odrodzeniem“, z pewnem zawstydzeniem oblokła się w skórę miniaturowego „chjenopiasta“. W dodatku na poczekaniu musiała sobie młodzież ludowa dorobić do tej nowej roli specjalną, swoistą etykę, która swój charakterystyczny wyraz znalazła w sprawie „numerus clausus“. Ludowcy oświadczyli się bowiem za zakulisowem załatwieniem tej sprawy, na własnem podwórku, a sprzeciwili się wywlekaniu tego na forum jawnej, otwartej walki t. j. na drogę ustawowego traktowania. Jak widzimy, nie źle wychował więc p. Witos swoje młode pokolenie na chłopskim rozumie politycznym i skomplikowanej etyce.

Daleko jednak wytrawniej i śmielej „pracowała“ rasowa prawica, czystej krwi t. zw. młodzież wszechpolska. Już w czasie wyborów na zjazd starała się ona zmiażdżyć swego konkurenta-kuzynka: „Odrodzenie“ (młodocianą chadecję), ośmieszając jego kompromis z lwowskimi ludowcami, oparty o hasło „z szlachtą polską, polski lud“. — Wcale to jednak nie przeszkadzało wszechpolakom wejść równocześnie w kompromis z krakowskiem „Odrodzeniem“.

Jest to niewątpliwie polityka w wyższym stylu, oparta o elastyczną etykę i akrobatyczne metody, żywcem zapożyczone z naszych prawicowych klubów sejmowych.

Mimo to, ta sama młodzież wszechpolska (złożona w 80% z korporantów) miała czoło oblagowywać swoich wyborców przed zjazdem, że dążyć będzie nie ku jakimś „celom poszczególnym, czy partyjnym“, ale ku „wprowadzeniu ładu w chaotyczne dotąd formy życia społecznego ogólno-państwowej organizacji młodzieży akademickiej“.

Ubolewać należy zatem nad tym szarym, bezkrytycznym tłumem, który daje się tak długo oszukiwać przez klikę młodych, nieuczciwych karjerowiczów, pragnących kiedyś zrobić na swym „patrjotyźmie“ bajeczne interesa.

Nie będę przytaczał uchwał zjazdu wileńskiego, są one już znane. — Nie będę pisał o reprezentacyjnych pijatykach, balach i rautach, które kosztowały tysiące złotych, aby nie zmucić tych niezamożnych rzesz kolegów, które po kuchniach „bratnich“ spożywają marny posiłek. Chcę tylko skierować do ogółu młodzieży akad. jedno pytanie: czy nie widzi w tej całej polityce akademickiej brudu i głupoty?

Czas już najwyższy, aby szersze masy studenckie podniosły zgodny krzyk protestu, przeciw używaniu ich za bierne narzędzie w robocie, która demoralizuje młode charaktery i czyni z młodzieży akadem. bezwartościowy element w życiu naszego państwa. **K. P.**

W szponach międzynarodowego kapitału.

Rumuński minister skarbu o nafcie.

Dnia 12 lutego b. r. wygłosił minister skarbu Vintila Bratianu mowę w parlamencie rumuńskim, tyczącą się polityki naftowej. Z mowy tej, którą poniżej podajemy, widać, jak wielką wagę przywiązuje Rumunja do spraw naftowych, z drugiej zaś strony wychodzą jasno na jaw machinacje wielkiego kapitału międzynarodowego. Byłoby bardzo pożądane, by śmiałe wystąpienie ministra rumuńskiego było przykładem dla Polski, której polityka naftowa osłonięta jest mgłą tajemniczości, kryjącą jakieś targi z obcym kapitałem — na szkodę nie tylko produkcji i konsumentów, ale i na szkodę obrony państwa.

Bratianu mówił:

„Rumunja prowadziła od lat trzydziestu niezależną politykę naftową, która to niezależność stała się tradycyjnym naszym obowiązkiem.

Zasadą naszą było zachować niezależność naszego przemysłu naftowego od światowych trustów naftowych. Tak było przed wojną, — obecnie po wojnie, gdyśmy się przekonali, jak ważną bronią na wojnie jest nafta, podtrzymanie tej polityki jest sto razy więcej wskazane.

Czyż nie widzicie, jaką politykę prowadzi obecnie Anglja, Ameryka, a nawet Francja, która nie ma nafty — ile trudu poświęca, aby sobie naftę zapewnić. Czyż więc my teraz, gdy jesteśmy wolni, mamy dotychczasowy sposób postępowania zarzucić.

Gdym był w Londynie w roku 1923, admirał Long chciał się ze mną widzieć. Jest to osobistość wpływowa, były minister marynarki angielskiej, który przedstawił się jako prezydent firmy: „O. P. Q.“ Wskazanem jest, abyście wiedzieli o treści tej rozmowy, gdyż ma ona znaczenie historyczne dla rozwoju naszej sprawy naftowej.

Admirał Long przyszedł z propozycją udzielenia rządowi rumuńskiemu pożyczki wzamian za państwowe terena naftowe. Na tę propozycję odpowiedziałem, że ponieważ jest to sprawa nader ważna, proszę go, aby mi przedewszystkiem wyjaśnił, co to jest „O. P. Q.“. Admirał odpowiedział mi, że są to trzy litery alfabetu. Na to odpowiedziałem, że jako minister skarbu państwa europejskiego nie mogę pertraktować ze syndykatem, który kryje się pod pseudonimem trzech liter. Na to admirał z uśmiechem odpowiedział, że jest to syndykat trzech wielkich światowych trustów naftowych, t. j. Royal Dutch, Standard Oil, Anglo Persian i innych.

Oświadczyłem, że rząd rumuński nie może pertraktować ze spółką, której całego składu nie zna. Na to admirał podał mi skład całej spółki, a ja oświadczyłem, że jego sposób postępowania jest niewłaściwy. Przedewszystkiem rząd obecny, a przypuszczam, że i każdy następny, nie może uzależniać sposobu eksploatacji swoich terenów naftowych, ani ogólnej polityki naftowej od swych chwilowych kłopotów finansowych. **Prowadzimy niezależną politykę gospodarczą, zwłaszcza w dziedzinie obrony państwa, a ja chociaż jestem najbardziej zainteresowany w otrzymaniu pieniędzy, odmawiam przyjęcia pożyczki w takich warunkach.**

Poddanie rumuńskiej nafty i terenów państwowych w zależność światowych trustów było zawsze uważane za sprzeczne z niezależnością rumuńskiego przemysłu naftowego.

Obecnie rząd rumuński zastanawia się nad nową ustawą górniczą, która ureguluje wszystkie sprawy, dotyczące przemysłu naftowego. Jeżeli pan chce, może nam przedłożyć konkretny projekt, a my go rozważymy, o ile da się pogodzić z naszą ustaloną polityką naftową, która pod żadnym warunkiem nie może ulec zmianie.

Lord Long, poznawszy nasze poglądy, cofnął swą ofertę.

Przypominam tę sprawę dzisiaj, ponieważ czynią nam zarzuty, że z powodu naszej polityki ekonomicznej powodujemy niezadowolenie u obcych.

Chcę nadto wyjaśnić, jak się ta sprawa przedstawia dzisiaj.

Sprawę tę najlepiej objaśnia unieważniony traktat bukaresztański. Niemcy, którzy znają nasze stosunki najlepiej, chciały ograniczyć nasz rozwój wyłącznie na produkcję rolną, którą mieliśmy im oddać, a oni mieli eksploatować nasze górnictwo i przemysł.

Zgodnie z tym programem, zdemontowali wszystkie fabryki, jakie istniały w Rumunji, wysyłając maszyny do Bułgarji, Turcji i innych krajów.

Musimy być na to przygotowani, że w naszych dążeniach do naturalnego swobodnego rozwoju, natrafimy odrazu na znaczne utrudnienia.

Przedstawione jednak obecnie usiłowania „O. P. Q.“ będą, zdaje się, ostatnim atakiem na naszą niezależność naftową.

Zapominałem powiedzieć, że w rok po mojej odmowie przyjęcia propozycji „O. P. Q.“ ukazała się w „Times“ notatka, że „O. P. Q.“ cofnęła ofertę, którą w rzeczywistości cofnęła już rok przedtem.

Notatka ta nie była bezcelowa. Byłem wtedy w Londynie, jak przypuszczano, celem zaciągnięcia pożyczki. Dowiedziałem się, że część członków syndykowanego trustu naftowego, nie mogąc otrzymać rumuńskich terenów państwowych pod firmą „O. P. Q.“, stworzyła nowy syndykat przeciw rumuńskiej pożyczce. Spory, jakie powstały w łonie „O. P. Q.“, spowodowały, że usiłowania uniemożliwienia naszej pożyczki spełzły na niczem. W ostatnich dniach zrobiono nam propozycję, których treść będzie wkrótce podana do wiadomości, umożliwiające nam odzyskanie praw, jakie rząd nie z własnej winy utracił w spółce „Steaua Romana“. Niedawno pewien bardzo poważny angielski przemysłowiec naftowy gratulował mi powodzenia w mojej polityce naftowej i zapewnił, że słuszne żądania Rumunji utrzymania niezawisłości w przemyśle naftowym spotykają się z uznaniem w społeczeństwie angielskiem.

Sprawiło mi to wielką satysfakcję, gdy dowiedziałem się, że prowadzona przezemnie walka od lat 30 o naszą niezależność naftową, znalazła uznanie także u innych. Sądzę, że wszyscy jesteśmy zgodnie przekonani o potrzebie utrwalenia naszej niezawisłości w przemyśle naftowym, mimo trudności, na jakie natrafiamy“.

Ściganie sąd. posłów i senatorów.

W „Dzienniku urzędowym min. sprawiedliwości“ ogłoszono następujący okólnik min. Żychlińskiego:

„Niejednokrotnie dało się zauważyć, że wnioski władz sądowych o uzyskanie zezwolenia sejmu lub senatu na ściganie posłów lub senatorów są sporządzane niezgodnie z okólnikiem ministerstwa sprawiedliwości Nr. 699/III. Nr. 23 i zarzucany posłom występny czyn bywa nieprawidłowo kwalifikowany. Dla usunięcia niedokładności należy: 1) by w sprawach właściwych sądom pokoju lub powiatowym panowie prezesi, przed przesłaniem wniosku do ministerstwa sprawiedliwości, rozważyli prawidłowość kwalifikacji i wogóle zgodność żądania z obowiązującemi przepisami prawa i 2) by panowie prokuratorzy, pełniąc nadzór nad śledztwem (dochodzeniem sądowem) wnikali nie tylko w prawidłowość kwalifikacji, ale również brali pod uwagę zebrane przez śledztwo poszlaki. W tym celu sędziowie śledczy mają kierować swoje wnioski do ministerstwa sprawiedliwości nie przez prezesów sądów, a przez prokuratorów. Wnioski powinny być nadsyłane w dwóch egzemplarzach“.

KOMUNIZM ROZTACZA BUŁGARJA.

Sofja, 12 marca. Urzędowo donoszą, iż znalezione zostały dokumenty wskazujące na istnienie w Bułgarji centralnej organizacji komunistycznej. W ostatnich dniach rozesłany został przez komitet tej organizacji okólnik do komitetów miejscowych, w których zalecana jest pewna taktyka komunistyczna, mająca na celu umożliwienie zaprowadzenia w Bułgarji systemu rad. Okólnik ten zaleca dalej zdobywanie środków do przeprowadzenia tego celu przez rabowanie banków i grabież zamożnych obywateli. Rząd zapowiada ogłoszenie tych dokumentów. (Pat.)

——oxo——

Wielki Lwów.

Z POSIEDZENIA RADY MIEJSKIEJ.

Uchwalono wniosek r. dr. J. Poratyńskiego: „Rada miasta domaga się, ażeby istniejące we Lwowie od lat 71, a w roku bieżącym przez Min. W. R. i O. P. zwinięte Studjum farmaceutyczne przy Uniw. Jana Kazimierza z nowym rokiem szkolnym na nowo powołanem zostało do życia i zwraca się do prezydjum, ażeby poparło zdążające do tego wnioski Senatu akademickiego". — Zwinięcie wydziału farmaceutycznego zostało podyktowane brakiem miejsca, funduszów i t. d. Przeszkody te zostały jednakże usunięte dzięki ofiarności Tow. i Izby aptekarskiej, które na ten cel ofiarowały swój gmach przy ul. Mikołaja 15 i oświadczyły gotowość pokrycia wszystkich kosztów, związanych z utrzymaniem tego wydziału.

R. Sudhoff skarżył się na zaniedbanie kopca Unji lubelskiej. Na stworzenie tego dokumentu dziejowej chwały narodu złożyły się wysiłki setek ludzi. Kopiec niszczeje i rzeczą magistratu jest, zapobiec jego zupełnej ruinie. Wniosek w sprawie akcji zachowawczej przyjęto brawami i uchwalono.

R. Dwernicki referował wniosek w sprawie powiększenia Lwowa przez dołączenie gmin podmiejskich oraz tych, które związane ze Lwowem gospodarczo czy też wskutek grawitacji ze względów naturalnych, domagają się zlania z miastem. Za uchwaleniem tego wniosku przemawia fakt natury patrjotycznej, mianowicie ludność wyznania gr.-kat. i mojż. ulegałaby tem gruntowniejszej asymilacji pod wpływem środowiska o charakterze wybitnie polskim. Nowo przyłączone gminy należałoby uzdrowić pod względem sanitarnym, gdyż warunki zdrowotne i higjeniczne pozostawiają tam wiele do życzenia. Również wzrosłoby w nich bezpieczeństwo publiczne i podniósł się poziom oświaty. Wprowadzenie tych ulepszeń będzie wprawdzie kosztowne, ale wydatki te dadzą się pokryć dochodami, uzyskanymi z podatków instytucji przemysłowych, których tyle z' ajduje się na peryferjach miejskich.

W szczególności proponuje referent przyłączenie w całości gmin następujących:

Kleparów (6.812 mieszkańców)	5.07 km²
Hołosko małe (747 mieszkańców)	3.52 km²
Zamarstynów (11.735 mieszkańców)	5.52 km²
Zniesienie (5.916 mieszkańców)	4.72 km²
Kulparków cz. II. (100 mieszkańców)	1.12 km²

W części zaś mają być przyłączone gminy: Biłohorszcza, Kulparków I i Krzywczyce. Wedle projektu Sekcji II. mają być do Lwowa przyłączone również: Sygniówka i część Kozielnik.

W dyskusji zabrał głos r. dr. Loewenhertz, który przypomniawszy radzie„ że projekt rozbudowy Lwowa od 25 lat jest kwestją aktualną i że co pewien czas bywa rozważany na posiedzeniach rady miejskiej — zaapelował o szybkie załatwienie tej piekącej sprawy.

Oba wnioski (Dwernickiego i Loewenhertza) uchwalono.

W końcu r. Jaskólski referował sprawę regulacji ul. Ponińskiego, którą należałoby mimo protestów ze strony właścicieli domów, znajdujących się przy tej ulicy, rozszerzyć tak, aby vielkość jej przekroju poprzecznego wynosiła 18 metrów.

Dyskusję nad tym projektem odłożono do następnego posiedzenia.

Wiadomości telegraficzne.

Zaprzysiężenie dra Simonsa na zastępcę prezydenta Rzeszy odbyło się wczoraj w Berlinie. (Pat.)

Zjazd wojewodów. Do Warszawy przybyli dziś wojewodowie ze Lwowa, Tarnopola i Nowogródka. (AW.)

Konferencja Małej Ententy rozpocznie sie 23 b. m. i potrwa cały tydzień. Udział min. Benesza i Nінczicza jest zapewniony. (AW.)

Su-Jan-Tsen zmarł na raka żołądkowego. Dotąd nie został zamianowany jego następca. — Syn zmarłego ma mało widoków. W rachubę wchodzi chrześcijański generał Sen-Ju-Siang, który jest sympatykiem bolszewików. (Pat.)

—oxo—

Wycieczka jugosłowiańska we Lwowie.

Gorące powitanie wycieczki „Oblice" z Jugosławji. która, zwiedzając Polskę, przybyła wczoraj do Lwowa, jest wyrazem serdecznych uczuć, łączących Polaków z narodami Słowian południowych. Rano o godz. 8 powitano wycieczkę uroczyście na dworcu, poczem udekorowanymi tramwajami zawieziono gości do miasta.

W auli uniwersytetu Jana Kazimierza odbyła się uroczysta akademja powitalna, urządzona przez wyższe uczelnie lwowskie. Wzięli w niej udział najwybitniejsi przedstawiciele rządu, miasta, wojskowości i trzech najwyższych uczelni z całym senatem uniwersyteckim, wielki tłum młodzieży akademickiej i liczne grono gości. Po odśpiewaniu kantaty przez lwowski chór akademicki, przemówił po polsku rektor Sieradzki, wskazując na węzły żywej przyjaźni i wspólnoty dążeń, jaka objawia się w życiu Polski i Jugosławji i kończąc okrzykiem na cześć zjednoczonych narodów: serbskiego, chorwackiego i słoweńskiego. Gromko przyjęto wykonay przez lwowski Chór akademicki hymn jugosłowiański, którego obecni wysłuchali, stojąc. Dłuższe przemówienie na cześć gości wygłosił w języku serbskim prof. Wszechnicy lwowsk. Lehr-Spławiński.

Entuzjazm wzbudziła mowa prof. Uniwersytetu belgradzkiego Mikołaja Vulica, w języku rodowitym wygłoszona, w której mowca podniósł, że Polska jest rodzoną siostrą Jugosławji i wyraził życzenia braterskiego współżycia obu państw i narodów.

Przemawiali następnie imieniem młodzieży jugosłowiańskiej p. Dorotevic, w imieniu Czytelni akad. p. Piszczkowski oraz delegat młodzieży warszawskiej i Koła Ligi polsko-jugosłow., który wyraził społeczeństwu lwowskiemu podziękowanie za tak gorące powitanie miłych gości.

W ciągu dnia wycieczka zwiedziła osobliwości miasta i wzięła udział w uroczystym obiedzie.

Wieczorem goście byli obecni na uroczystem przedstawieniu w Teatrze Wielkim. Widownia była wypełniona a nastrój odpowiadał serdecznemu tonowi przyjęcia. W lożach reprezentacyjnych siedzieli najwyżsi przedstawiciele miejscowych władz. Odegrano „Halkę" z p. Szotarską w roli tytułowej. Przedstawienie poprzedziły hymny jugosłowiański i polski, wykonane przez orkiestrę teatralną.

Zabezpieczenie pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia.

Do Sejmu wniesiono 10 b. m. projekt ustawy, zmieniającej niektóre przepisy ustawy z 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Projekt ten, przyjęty na posiedzeniu rady ministrów 25 lutego r. b., rozciąga postanowienia o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia na pracowników umysłowych. W myśl projektu podlegają obowiązkowi zabezpieczenia pracownicy umysłowi, zarabiający do 700 złotych miesięcznie, przyczem pracownicy, zarabiający ponad 400 złotych — mogą na żądanie być zwolnieni od obowiązku zabezpieczenia. Norma składki wynosi dwa i pół proc. od zarobków, przyczem pracodawcy płacą dwie piąte, pracownicy trzy piąte. Wyższa norma, w porównaniu z normą robotników, tłumaczy się tem, że zasiłki pracowników umysłowych będą wypłacane tylko z wkładek pracowników i pracodawców bez udziału skarbu państwa. Projekt ten ma charakter tymczasowy, aż do czasu uchwalenia i wejścia w życie opracowywanej ustawy ogólnej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych na wypadek starości, niezdolności do pracy, choroby i braku pracy.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomicznego Politechniki Lwowskiej

11. marca	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie pow.	739·8 mm	726·2 mm	734·2 mm
Temperatura	— 5·6° C	— 2·8° C	— 3·6° C
Kierunek wiatru	W	WSW	SW
Prędk. wiatr.	11	8	5

Temperatura najwyższa — 1·3, najniższa — 6·7.
Godziny według południka lwowskiego.
Uwaga: pogoda zmienna.

—oxo—

„Ilustracji"

nr. 11 zamieszcza między innemi następujące ryciny: Grupa słynnych „lamów", kapłanów tybetańskich, bawiących obecnie w Paryżu. Ostatnia fotografja Fryderyka Eberta. Płatowiec sportowy wynalazku polskiego. Telewizja (żywa fotografja na odległość). Łowiczanka w pięknym stroju ludowym. Typowa chata łowicka. Policja amerykańska na motocyklach. Mlle Ravoir, słuchaczka medycyny na uniwersytecie w Filadelfji. Ćwiczenia marynarki sowieckiej. Zjazd Kółek rolniczych w Warszawie. „Clo-Clo", nowa operetka. Sportowe przedwiośnie w Anglji. Murzynki pudrowane. Młodociana trucicielka Alsa Thompson. Kasa pancerna pod marynarką.

W tekście: Telewizja (żywa fotografja na odległość). Z ziemi pasiastych wełniaków. „Żywa szpilka" (d. c.). W dodatku: rubryki „Chciałbym wiedzieć" i „Mówią, że...", rozrywki umysłowe, rozwiązanie „krzyżówki", dział szachowy etc.

W jednym z najbliższych numerów „Ilustracja" ogłosi nowy wielki konkurs, dostępny dla wszystkich. Dwie pierwsze nagrody — jedna dla Warszawy i jedna dla czytelników zamiejscowych. Szczęśliwy laureat z prowincji spędzi 7 dni w Warszawie jako gość „Ilustracji", a szczęśliwy laureat z Warszawy spędzi 7 dni w jednej z najpiękniejszych polskich stacji klimatycznych jako gość „Ilustracji", która pokryje wszystkie koszta podróży i utrzymania na 2 osoby. Wyniki „Konkursu na konkurs": I nagroda 100 zł. pani Lydja Musielewicz w Warszawie, II nagroda (po 25 zł.) p. Jan Łukasik w Opatowcu i p. inżynier Henryk Boberski w Przemyślu, III nagroda (30 zł.) p. Andrzej Krasicki w Warszawie, IV nagroda (5 tomów beletrystyki) pani M. Jerczyńska w Piotrkowie, V nagroda (3 tomy beletrystyki) p. Jerzy Kruzenstern we Lwowie.

Główny skład „Ilustracji" na Małopolskę i sprzedaż pojedynczych numerów w Administracji „Kurjera Lwowskiego" we Lwowie, ul. Chorążczyzny l. 26.

Cena **zniżona** prenumeraty na „Kurjer Lwowski" wraz z „Ilustracją" wynosi z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową miesięcznie 5 zł. — kwartalnie 14 zł.

Pożar 6 płatowców w Krakowie.

Lotnictwo polskie zanotuje dzień wczorajszy jako najbardziej żałobny i kosztowny z dni dotychczas przeżytych i przelatanych. Na lotnisku wojskowem w Rakowicach pod Krakowem spłonęło w hangarze sześć nowych aparatów. Tak katastrofalnego dnia jeszcze nie było w lotnictwie polskiem.

Pożar wybuchł o godz. 14.40. Ponieważ Rakowice nie są objęte siecią wodociągów krakowskich, przeto akcja ratunkowa napotykała na bardzo wielkie trudności, tembardziej że zbiorniki na wodę, znajdujące się na lotnisku, były puste. — Sytuację pogarszała bliskość magazynów z amunicją. Pożar wybuchł wewnątrz hangaru. Aparaty były jeszcze niespakowane.

Długie cienie podejrzeń kładą się na fałszywe alarmowania straży pożarnej krakowskiej, która w tym czasie była wzywana do rzekomych pożarów na Podgórze i ul. Miodową. Alarmy były fałszywe.

Istnieją przypuszczenia, iż ogień został podłożony. W takim razie mielibyśmy do czynienia z uplanowanym zamachem. Aparaty były zdaje się typu „Potez".

(Bliższych wiadomości brak jeszcze. Polska Agencja Telegraficzna ani Agencja Wschodnia nie uznały tej katastrofy za godną jakiejkolwiek wzmianki i ani słowem nie wpomniały o pożarze.)

Według naszych obliczeń, szkoda wynosi około 300 do 400.000 zł. — Spodziewamy się, że Min. Spraw wojskowych wyświetli przyczyny tej naprawdę wielkiej dla obecnego lotnictwa — katastrofy.

SOWIECKIE ZAKUPY W POLSCE.

Łódź, 12 marca. Przedstawiciel Wniesztorgu zawarł z kilkoma fabrykantami towarów bawełnianych w Łodzi większe transakcje. Prowizoryczne obliczenia wykazują, że zakupy wynoszą około 350.000 dolarów. Celem potwierdzenia obstalunków, przedstawiciel Wniesztorgu wyjechał do Warszawy, aby porozumieć się z misją handlową. Po powrocie do Łodzi, nastąpi ostateczne sfinalizowanie zamówień. (AW.)

KRONIKA.

Kalendarzyk:
Dziś rz. kat. Krystyny; gr. kat. Własyłyja. Jutro rz. kat. Matyldy; gr. kat. Jewdokji. — Wschód słońca 5·54; zachód 5·16.

Teatr Wielki:
Piątek „Travlata“, występ S. Kurz.
Sobota o g. 3 „Sen nocy letniej“ — wiecz. „Lisetta“, balet (premiera).

Teatr Mały:
Piątek, sobota „Spadkobierca“.

Teatr Nowości:
Piątek „Hrabina Marica“, 50 prc. zniżki.
Sobota „Radio-dziewczyna“, 50 prc. zniżki.

Teatr Bagatela:
Gościnne występy warszawskiego teatru szkiców artystycznych oraz balet „Ferramors“. Początek o g. 8·15.

Kinoteatry:
„APOLLO“: „Nibelungi“.
„CHIMERA“: „Dama od Maksyma“.
„FATAMORGANA“: „Dwa światy“.
„KOPERNIK“ i „MARYSIENKA“: „Dzwonnik z Notre Dame“.
„PASAŻ“ „Człowiek mumja“ (Białe pająki).
„SZTUKA“: „Inwazja rosyjska w roku 1915“.

Ze Lwowa.

— **Sobotnia premiera „Lisetty“, 3-aktowego baletu** zapowiada się bardzo ciekawie. Udział bierze cały zespół baletowy. Dekoracje malował K. Mackiewicz i Z. Balk. Dużo pracy i pomysłowości włożył w urządzenie sceny insp. Stahl. — „Lisetta“ powtórzoną będzie w poniedziałek.

„Twórca“ H. Müllera. W przyszłym tygodniu wchodzi na repertuar Teatru Wielkiego głośna ta sztuka, którą reżyseruje p. Żytecki, grający równocześnie tytułową rolę.

— **Z koła palaczy tytoniu** monopolowego dochodzą nas skargi na podłą jakość wysokocennych tytoni, mianowicie Ksanti (wyrobiony w styczniu 1925 r.) i Kir (październik 1924). Podobny zarzut należy się również „Prezydentowi“, które uwłaczają przecież nawet samej nazwie papierosa. Sprzedaż tytoniu, za drogie zresztą pieniądze, nie jest przecie łaską wyświadczoną miljonowym rzeszom ludności. Za te pieniądze należy się dobry towar i o tem winien pamiętać zarząd monopolu.

TAJEMNICZY ZGON.

Woźnica firmy sped. Gabel i Sternberg, 27-letni Antoni Domoń, odwożąc paki z towarami na Dworzec gł., wrócił w jakiś czas później w stanie nieco podchmielonym do stajni wspomnianej firmy, mieszczącej się przy ul. Sykstuskiej l. 41, tu awanturując się, położył się spać w jednym z wozów meblowych, stojących na podwórzu. Przeniesiony w jakiś czas później przez dwóch kolegów na pryczę do stajni, zasnął snem kamiennym i więcej się nie obudził. Wezwany na miejsce lekarz dzielnicowy dr. Warnicki skonstatował śmierć a ponieważ nie można było ustalić przyczyny tejże, zwłoki odwieziono do Instytutu med. sądowej.

OGIEŃ W RESTAURACJI.

Z niewiadomego powodu powstał wczoraj ogień w restauracji Wilhelma Biegeleisena, mieszczącej się przy ul. Zamarstynowskiej l. 43. Straż pożarna ogień zlokalizowała.

EKSPLOZJA GRANATU.

Do szpitala powszech. przywieziono wczoraj z Bunkowic pow. Rohatyn, tamtej. gospodarza Antoniego Białkowskiego lat 45 liczącego. Eksplodujący granat, na który natrafił łopatą, podczas pracy w polu, urwał mu lewą rękę.

W SIECI KABALARKI.

W suterynach domu przy ul. Kordeckiego 17, mieszkała od dłuższego czasu 64-letnia starucha nazwiskiem Magdalena Popek, której sposób czerpania środków na swe utrzymanie były ciągłą zagadką dla otoczenia. Wiedziano tylko o tem, że nora jej często odwiedzana była przez rozmaite osoby i to przeważnie przez młode kobiety. — Dopiero teraz okazało się, że trudniła się ona kabalarstwem oraz rzucaniem „czarów“ a oszukańcze te praktyki pozwalały jej czerpać od naiwnych małe zyski. Do najczęściej uczęszczających należała 18-letnia Helena W., słuchaczka I. roku kursów buchalterji Akademji handlowej, która, jak twierdzi, była pod suggestją starej, zmuszającej ją do ciągłych odwiedzin, połączonych z kompletnem zaniedbaniem nauki. Dochodzenia wykazały, że nie był to odosobniony wypadek. Czarownicą zajęła się policja.

UCIEKŁ Z „BRYGIDEK“.

Wincenty Wiszyński, odsiadujący karę kilkuletniego więzienia w „Brygidkach“, zmylił wczoraj czujność dozorców i zbiegł. Wyszyński, za którym rozpoczęła policja poszukiwania, liczy około lat 30, ubrany był w mundur więzienny.

LITOŚCIWE SERCE.

Do jakiego idjotyzmu doprowadzić może t. z. „litościwe serce“, świadczy zajście, jakie miało miejsce wczoraj wieczorem na ul. Wincentego Pola. Oto na wychodzącą z bramy domu przy wspomnianej ulicy pod l. 12 Leni Schipper napadł jakiś opryszek, wyrwał jej torebkę z ręki i począł uciekać. Na krzyk Schipperowej „łapać złodzieja“ został przetrzymany przez kilku przechodniów. Schwytany złodziej zagrał natychmiast tak świetnie komedję skruszonego winowajcy, że miast oddać go w ręce policji, puszczono kandydata na bandytę na wolność — na to chyba, by ten mógł nazajutrz manewr swój z lepszym tylko skutkiem powtórzyć.

KRADZIEŻ TYTONIU.

Z wozu N. Lufta trafikanta ze Szczerca, stojący na pl. Strzeleckim, skradziono wczoraj pakę z tytoniem wartości około 1000 zł. Policja ujęła natychmiast jako podejrzanych o tę kradzież Tad. Brosia, Ant. Kacabę, Filipa Wollmana, Jana Indra wszystkich z Zamarstynowa, skradzionego tytoniu jednak dotychczas nie odebrano.

Różne wiadomości.

— **Wyższa szkoła kupiecka** powstanie w Łodzi dzięki ofiarności stowarzyszenia kupców tamtejszych. Budowa gmachu już się rozpoczęła.

POSTULATY PRZEMYSŁU KONFEKCYJNEGO

przedstawili 11 b. m. przedstawiciele tego przemysłu premjerowi Grabskiemu. Zagaił obrady prezes związku przemysłu konfekcyjnego w Polsce p. Ostrowski, a referat ogólny wygłosił p. Roger Battaglja. Po dalszych przemówieniach dyrektor depart. ceł p. Dzierzkowski zapewnił, że postulaty przedłożone znajdą zrozumienie w minist. skarbu i że przedsięwzięto środki przeciw przemytnictwu towarów. Premjer Grabski uznał postulaty za słuszne i stwierdził, że import artykułów konfekcyjnych jest nadmierny. Rząd pójdzie najdalej w obronie celnej przemysłu krajowego, co się tyczy jednak artykułów pierwszej potrzeby, muszą być chronione interesy konsumentów. Import materjałów luksusowych jest klęską.

POLSKA WYPRAWA NA AZJATYCKIE DZIKI.

Wydział wykonawczy Centralnego Związku polskich Stowarzyszeń Łowieckich w Warszawie organizuje wyprawę na dziki do Azji mniejszej. Wyprawa będzie miała charakter nietylko sportowy, lecz także przemysłowy. Stwierdzono bowiem, że w Azji mniejszej znajduje się większa ilość dzików, zagrażających poważnie rolnictwu. Rząd turecki obiecuje pomoc przy organizacji łowów na dziki, których liczą tam na kilkadziesiąt tysięcy sztuk.

WĘGIEL NA WYSPACH SZPICBERG.

Najbardziej na północ wysuniętem osiedlem ludzkiem jest chyba grupa wysp pod nazwą Szpicberg, leżąca prawie pośrodku między Grenlandją a Nową Ziemią. Jak bardzo wyspy te oddalone są od lądu europejskiego, świadczy to, że Hammerfest w Norwegji, będący krańcowym punktem północy, zamieszkanym przez ludzi, leży w odległości 1000 klm. od wysp Szpicberg.

Otóż w r. 1904 ekspedycja norweska przywiozła z tych wysp 290 ton węgla najprzedniejszego gatunku, gdyż węgiel ten koksuje i daje tylko 2—3% popiołu. Przytem wydobycie jest nader łatwe i kosztuje o 1/3 mniej, niż np. węgla angielskiego. Toteż natychmiast kapitał zainteresował się tymi dalekimi skarbami i towarzystwo amerykańskie (Artic Coal Comp.) przeprowadziło przy pomocy firmy niemieckiej kolejkę linową długości 1300 metrów, prowadzącą od kopalń do morza. Okręt dochodzi do Szpicbergu tylko w ciągu 3—4 miesięcy. Na wyspach tych mieszka latem i zimą około 1500 osób. Kopalnie tamtejsze należą do kilku narodowości, same zaś wyspy przydzielone zostały w r. 1920 Norwegji. O wielkich rozmiarach wydobycia węgla świadczą następujące cyfry, dotyczące r. 1924: norweskie przedsiębiorstwa wydobyły 268 tys. ton, szwedzkie 100 tys., holenderskie 65 tys., rosyjskie 14 tys., razem 447 tys. ton. Stanowi to o 30% więcej, niż w r. 1923, a zapowiada się dalszy wzrost wydobycia.

SKAZANIE MŁODOCIANEGO MORDERCY.

We Wiedniu skazał sąd przysięgłych 10 b. m. na 20 lat ciężkiego więzienia 20-stoletniego Karola Bergmeistra, syna profesora szkoły handlowej w Gracu. Był on utrapieniem dla rodziców, którzy pomimo najusilniejszych starań nie mogli sobie z nim dać rady. Porzucił szkołę, a następnie przebywał w domu poprawy, gdzie nauczył się introligatorstwa. Nie podobało mu się jednak rzemiosło i zapisał się do szkoły przemysłowej. Utrzymywał stosunek miłosny z młodą panienką, pracującą w biurze handlowem i zamordował ją w biały dzień, gdy zainkasowała 30 miljonów. Przyznał się do zbrodni, tłumacząc się tylko tem, że potrzebował pieniędzy na życie hulaszcze.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Józef Piłsudski — Człowiek i dzieło.** Odczyt pod powyższym tytułem wygłosi poseł Rajmund Jaworowski w sobotę dnia 14 bm. o godz. 7 wieczorem w sali Rady Związków Zawod. Ossolińskich 10 (dawny teatr „Ul“). Bilety wstępu po 1 zł. i 50 gr. wcześniej do nabycia w Księgarni Ludowej ul. Szajnochy 2 — w dzień odczytu przy kasie.

— **Baczność Legioniści!** Zebranie informacyjne Związku Legjonistów polskich okr. we Lwowie odbędzie się w niedzielę dnia 15 bm. o godz. 10 rano w lokalu przy ul. Zielonej 7. Na porządku obrad ważne sprawy organizacyjne. Wstęp tylko dla uczniów Zw. Leg. Polskich.

— **Pierwszy dancing.** Dnia 18 bm. w dniu św. Józefa odbędzie się staraniem Związku Stud. Architektury w sali Czytelni Akademickiej Pierwszy dancing. Początek o 7 wiecz. Zaproszenia wydaje się w Czytelni Akad. ul. Łozińskiego 7 od g. 7—8 wiecz. i w Związku Stud. archit. na Politechnice między 1—2 w południe. Wstęp tylko za zaproszeniami.

— **„Pani majstrowa z Chorążczyzny“**, znakomita krotochwila ze śpiewami i tańcami, odegraną zostanie na ogólne żądanie po raz drugi przez Koło Dramatyczne Drukarzy Lwowskich w niedzielę, 15 marca 1925, o g. 7 wiecz., w sali własnej przy ul. Piekarskiej l. 18.

NA KRAWĘDZI DNIA.

Cud na górze Piaskowej.

Zdawało się, że wybuch wulkanu w Bóbrce zdoła oszołomić świat, tymczasem tylko jeden reporter przyjechał aeroplanem z Ameryki, ażeby sfotografować kolonję bobrów w zastygłym kraterze. Ale w Bóbrce dowiedział się, że właściwe bobry mają kolonję obwarowaną niedostępnymi błotami ulicy Chorążczyzny i górnej Ossolińskich.

Ale za to wczorajszy cud na górze Piaskowej zwróci na nas uwagę świata. Oto o godz. 11 przedpołudniem w czasie wichury, zjawił się rycerz w rzymskiej zbroji (taka sama, jaką Lwowianie widzieli niedawno w „Quo vadis“) Rycerz ten stał chwilkę, poczem znikł, zostawiając na swojem miejscu... pieniążek. (Bodajby się tacy rycerze dalej na piasku rodzili, którzy gubią pieniążki).

Jest to jednak cud prawdziwy, w który powinien nawet Amerykanin uwierzyć. Nie wątpię, że w najbliższych dniach Ameryka wykupi od magistratu całą górę.

Górę tę możemy sprzedać bez żalu, gdyż tam nie urodzi się ani jeden kartofel.

Co się tyczy owego rycerza, to wszystko, cokolwiek podała wczorajsza prasa lwowska, jest od A do Z prawdą. Ja sam widziałem na tej samej górze rycerzy, którzy zjawiali się na pewien czas w szczelinie i zostawiali... pieniążki. Ja sam miałem zaszczyt jeden taki pieniążek na tej samej górze zostawić.

Tylko dawniej nikt nie odważył się takiego pieniążka wziąć do kieszeni. Dopiero wczoraj pokazało się, że taki pieniążek można nie tylko wziąć do kieszeni, ale i zrobić z niego senzację.

Niech się świat dowie, że Lwów oprócz błota ma także piasek. W błocie gnieździ się tylko magistrat i jego obywatele a w piasku mieszkają rycerze z cennymi pieniążkami. Jeżeli się świat zainteresuje nami, wówczas obywatele siedzący w błocie będą mieli pieniążki i wybudują sobie specjalne pawilony a rycerze nie będą mieli potrzeby kryć się w piaskowych szczelinach.

K.

—o—

Zamach na literata wiedeńskiego.

Zamachu rewolwerowego dokonano we Wiedniu 10 b. m. na redaktora i wydawcę pism erotycznych Hugona Bettauera, znanego pisarza. W mieszkaniu B. strzelił do niego 5-ciokrotnie technik dentystyczny Otto Rotstock. Domownicy znaleźli Bettauera w kałuży krwi, w stanie beznadziejnym. Zraniony został ciężko, dwa strzały otrzymał w płuca i w brzuch. Przewieziono go do kliniki, gdzie dokonano operacji. Rotstock przyznał się do czynu i oświadczył, że powodem zamachu była zemsta za to, że młodzież skutkiem lektury pism pornograficznych Bettauera schodzi na manowce. Postanowił zabić Bettauera celem uwolnienia młodzieży od zgubnego wpływu pism pornograficznych Bettauera. Rotstock był bez zajęcia, liczy 21 lat. Stan zdrowia Bettauera prawie beznadziejny. Liczy on 52 lat.

W stanie zdrowia Hugona Bettauera nastąpiło pogorszenie, chory zapadł na silny bronchit z objawami początków zapalenia płuc.

STRAJK KOLEJOWY W NIEMCZECH.

Podług telegramów z Berlina strajkuje obecnie w całych Niemczech tylko 6.600 pracowników na 430.000, a więc tylko 1.54%, z tego w samej Saksonji strajkuje 5378 pracowników kolejowych. Ministerstwo pracy rozpoczęło akcję pośredniczącą, zapraszając przewódców związków kolejowych na konferencję, zwołaną na 12 b. m.

Jak wygląda biuro szpiegowskie?

W czasie wojny ostatniej rozwinęło się na niebywałą skalę szpiegostwo wojenne, uprawiane też obecnie w niemniejszym stopniu. O tajnikach organizacji biur szpiegowskich ciekawe podaje informacje Egon Kisch w swej książce pt. „Sprawa szefa sztabu generalnego Redla". Autor oświetla tu jedno z najdramatyczniejszych wydarzeń w dziejach szpiegostwa wojennego Austrji, kiedy to wysoki oficer, stojący na czele służby wywiadowczej, sam popełnił zdradę i musiał skończyć samobójstwem, aby zatuszować aferę. Redl zorganizował wzorowo biuro szpiegowskie w Wiedniu. Każdy poufny przybysz bywał odfotografowany z profilu i en face (z przodu), nie wiedząc wcale o tem, gdyż w dwóch obrazach, wiszących na ścianie, poczynione były otwory dla soczewek aparatów fotograficznych, obsługiwanych z sąsiedniego pokoju. Tak samo można było zdejmować odbitki palców gościa, bez jego wiedzy, przez podawanie mu przedmiotów w rodzaju pudełka od cygar, pokrytych odpowiednim proszkiem do odbicia palca. Jeżeli gość odmawiał przyjmowania cygara czy czekoladki, urzędnika biura odwoływano do innego pokoju, a wówczas gość zazwyczaj brał do ręki dokument z biurka, zaopatrzony napisem „Poufne!" i proszkiem. W szafeczce ściennej, przypominającej domową apteczkę, mieściła się tuba, którą posługiwał się stenograf w pokoju sąsiednim do podsłuchiwania rozmów, jednocześnie do utrwalania ich w płycie gramofonowej. Każdą tajną księgę i akt można było w ciągu kilku sekund rozkładać na części, odfotografować i po krótkim czasie zwracać w stanie jakby nietkniętym do miejsca, skąd je „pożyczono". Były tam mapy, kartoteki i obrazy świetlne, rękopisy i próbki maszynowego pisma wszystkich podejrzanych o szpiegostwo osób Europy, zwłaszcza ośrodków szpiegowskich w Brukseli, Zurychu i Lozannie.

WYGRANE LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

Główniejsze wygrane — ostatni dzień: Złotych 100.000. Premja 150.000 łącznie zł. 250.000 nr. 18690. Zł. **1000** nr. 36225. Zł. **600** nr. 49953. Zł. **500** nr. 47339. Zł. **250** nr. 41749. Zł. **200** nry: 2394 8321 10095 12604 17704 20099 22745 33013 37191 37982 45460 48202. Zł. **175** nry: 214 2374 2609 2769 3677 4087 4199 7058 7575 7943 8234 8340 9363 12447 13006 13570 16068 17973 18850 19882 19955 20825 21175 25030 25457 27226 29395 30250 20544 32846 33260 35411 36529 36735 37553 47832 48657.

OPERACJA MAŁŻONKI WILHELMA II.

Obecna małżonka ekscesarza Wilhelma II przybyła do Berlina, gdzie w sanatorjum poddała się operacji ginekologicznej. Operacja się udała.

—o—

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, dnia 12 marca.

+ **Strajk w przemyśle bawełnianym** zupełnie zlikwidowany. Fabryka Scheiblera została już uruchomiona.

CENY PRODUKTÓW NAFTOWYCH

zostały uregulowane na ostatniej konferencji kartelu rafinera olejów mineralnych w Warszawie. Wynoszą one obecnie:

Przy sprzedaży wewnątrz kraju: za naftę 15 zł. (dawniej 14), za benzynę wedle ciężaru gatunkowego 24 do 37 zł. (dawniej 20 do 32), za olej gazowy 13 zł. (dawniej 12), za 100 kg. bez podatku spożywczego.

Przy sprzedaży na eksport: za naftę rafinowaną 2.65 dolarów (dawniej 2.55), za naftę destylowaną bez zmiany 2.50 dolarów, za benzynę wedle ciężaru gatunkowego 5 do 12.75 dol. (dawniej 3.75 do 12), za olej gazowy 2.35 dol. (dawniej 2.17), za oleje smarowe, wedle stopnia smarności 2.65 do 5.40 dol. (dawniej 2.60 do 5.75), za 100 kg. loco stacja graniczna, bez cła.

O UDZIAŁ PRZEMYSŁU POLSKIEGO W TARGACH WŁOSKICH.

Miejski Urząd Targu Poznańskiego zajmuje się zorganizowaniem polskiego działu na międzynarodowej wystawie próbek w Medjolanie (12—27 kwietnia br.) i w Padwie 5—19 czerwca br. i uzyskał w tym celu ulgi kolejowe oraz pawilon na placu wystawowym po znacznie zniżonej cenie.

Zdaniem osób znających stosunki, eksport polski do Włoch mógłby się zwiększyć znacznie przy zwiększeniu starań w tym kierunku ze strony naszych eksporterów i przemysłowców. Jako artykuły eksportowe wchodzą w rachubę: drzewo i wyroby z niego, meble, dychty, klepki, zabawki itp., nafta i produkty ropne, chemikalja, zwłaszcza nawozy sztuczne, skóry, cynk, żelazo, maszyny rolnicze i naczynia emaljowane, cukier, kazeina, tkaniny bawełniane, tkaniny ludowe: samodziały, kilimy, galanterja, guziki itp., likiery, wódki i inne, płatki kartoflane, krochmal, nasiona buraczane, pastewne, cerealja, produkty suchej destylacji drzewa, wyroby koszykarskie.

Z życia ekonomicznego Rosji.

SKUTKI NIEURODZAJU.

W związku z zeszłorocznym nieurodzajem w Europejskiej Rosji, skutki którego dopiero teraz po ukończeniu zapasów zboża dają się odczuwać, wytworzyła się poważna sytuacja. Na Sybirze zgromadzono olbrzymie zapasy zboża w magazynach kolejowych, zaś jedyna linja kolejowa w kierunku zagrożonego głodem południa Rosji nie jest w stanie pokonać nagłego zadania, gdyż, jak twierdzi sowiecka prasa, transport syberyjskiego zboża pronowany był chaotycznie bez jakiegoś z góry ułożonego planu. Klęska okazała się tak wielka, że powstało niebezpieczeństwo zagwożdżenia tej jedynej i niezbędnej dla pokonania widma głodu arterji kolejowej. Różnica cen żyta w poszczególnych rejonach najlepiej świadczy o położeniu: gdy na Sybirze 100 kg. żyta kosztuje przy kolei 9 zł., cena na południu Rosji doszła już do 34 zł.

CENY OWOCÓW.

Podajemy ceny w Moskwie w handlu hurtowym na suszone owoce i inne artykuły z Turkiestanu i Krymu za 1 kg.: gruszki suszone 42 gr. — 2 zł.; jabłka susz. 1 zł. 15 — 1.65; migdały 3.—; orzechy tureckie 1.05; krymskie 1.95; pistacja 4.90; ryż taszkańtski 88 gr. — 1.15 zł.

WYDAJNOŚĆ PRACY POWIĘKSZA SIĘ.

Wartość produkcji przypadająca w 1-szym kwartale br. na jednego robotnika i dzień przeciętnie dla zakładów przemysłowych w Piotrogradzie wynosiła 27 zł., natomiast w grudniu ub. roku zaledwie dochodziła do 23 zł. 20 gr., z czego widać jak znacznie się powiększyła wydajność pracy robotników.

GIEŁDA LWOWSKA.

Wczoraj dalsza zniżka na targu akcji niekotowanych. Zainteresowanie bardzo słabe, popyt minimalny, obroty skromne. Gazy spadły na 11.90, Jaworzno poniżej 14.—, Przeworsk 275 (ostatnio 280). Większa część papierów jak: Gazy zachod. Schön, Węglówki, Arma, Olkusz, Foresta i in. w zupełnem zaniedbaniu. Kursa akcji kotowanych kształtowały się jednolicie. Niektóre papiery utrzymały się przy dotychczasowych notowaniach, inne spadły w cenie. Ruch nadal słaby, przy niewielkiem zainteresowaniu. Kupowano Chodorów po 4.65 do 4.70, Gafotę 0.35 do 0.36, Oikosy 2.65 do 2.70, Parowozy 0.61 do 0.62, Siersze gór. 4.65 do 4.70, Tespy 5.60 do 5.65, Zieleniewskiego 12.90 do 13.—. Akcje handlowe, papiery procentowe i państwowe bez obrotów. Tendencja niejednolicie zwyżkowa. Usposobienie rezerwowane. Na targu walutowym kursa niezmienione. — Poszukiwano efektywnych dolarów po 5.19.

OBROTY W AKCJACH.

Kotowane: Bank Hipoteczny 0.60; Bank Przemysłowy 0.34½, 0.35; Z. B. K. 0.17, 0.16.75, 0.16.50 Bank Rolniczy 0.55, 0.50; Chodorów 4.65, 5.70; Chybie 5.60, 5.70, 5.80; Gafota 0.35, 0.36; Gazolina 1.90, 1.95, 2.—; Oikos 2.65, 2.70: Parowozy 0.61 0.62; Pezet 0.28; P. T. B. 0.62, 0.63; Siersza gór. 4.65, 4.70; Tesp 5.60, 5.65; Zieleniewski 12.90, 12.95 13.—.

Niekotowane: Brugger 0.48; Azot 0.29; Gazociągi 0.23; Elektrosan 0.13; Gazy wschodn. 11.80. 11.90; Jaworzno (100) 12.60, (25) 13.50, 13.45; Lesienice 1.50; Przeworsk okaz. 275.00; Szkło w Krośnie 1.05; Radziwiłł 1.65.

*

W obrotach prywatnych notowano dolary ameryk. 5.18½ do 5.19, kanadyi. 5.15½ do 5.15³/₄; korony czeskie 0.15½ do 0.15³/₄; franki francus. 0.27½ do 0.27³/₄; frank szwajcar. 1.00 do 101.

Złoto: 20 kor. austr. 21.85 do 21.90.

Srebro: kor. austr. 0.44¹/₃ do 0.44½.

KURSA ZBOŻOWE.

Pszenica krajowa ex 1924 750 gr. 39—40; Żyto małopolskie ex 1924 680 gr. 31—32; Jęczmień małopolski browarn. 650 gr. 31—33; Jęczmień małopolski przemiał. 620 gr. 26—27; Owies małopol. ex 1924 410 gr. 31—33. (Ceny szacunkowe bez transakcji). Ceny rozumieją się w złotych za 100 kg. bez podatku spożywczego miejsce stacja załadowania.

Na giełdzie zainteresowanie dla zboża twardego oraz jęczmienia browarnianego przy braku podaży z powodu utrudnionej komunikacji. — Poza giełdą bez obrotów. — Tendencja utrzymana. Usposobienie silne.

AKCJE GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

B. Dyskont. warsz. 7.80, B. dla Handlu i przem. 1.10, B. Kredytowy warsz. 0,00, B. Handlowy warsz. 7,05, Przemysł. Polskich 0.00, Przemysłowy warsz. 0,00, B. Handl. Poznań 4.00, B. Przemysł. Lwów 0.35, B. Zw. Sp. Zarob. 12.25, B. Zachodni 2,25, B. Zw. Ziemian 0,00, Cerata 0.53, Tespy 0,00, Kijewski 0,27, Puls 0,55, Welt 0,00, Wilt 0.25, Elektryczność 3.20, Pol. tow. elektr. 0.00, Chodorów 4.50, Czersk 0.00, Częstocice 2.25, Gosławice 0,00, Michałów 0.47, Cukier 3.80, Węgiel 3,20 Pol. Nafta 0,00, Brugger 0,00, Nobel 2.05, Cegielski 0,60, Modrzejów V. 5.25, V-0,00, Norblin 1,07, Ostrowieckie 7.40, Parowozy 0.62, Pocisk 0.00, Rohn 0-em. 0,00, Starachowice 2.20, Ursus 2,[illegible]0 Zieleniewski 13.25, Zawiercie 19.40, Żyrardów 12.10, Borkowski 1.67 Syndykat Rol. 6'75, Pol. Lloyd 0.00, Ćmielów 0.50. Haberbusch 6,75, Spiess 2.15, Siła Światło 0.41, Firley 0.48, Łazy 0,26, Drzewo 0,00, Przem. leśny 0.00 Lilpop 0,98, Belpol 0.00, Hurt 0,00, Jabłkowscy 0.20, Transp. i Żegluga 0,29 Filtzner 5,20, Rudzki 2,09 0.00, Konopie 0.50, Strem 0.00, Zgierz 0,85, Pustelnik 0.00, Lenartowicz 0,00, Orthwein. 0,00, Klucze 0,35, Tepege 0,00, Ostrowiec 0,00, Spirytus 2,70, Zach. tow. 0.00, Korek 0,17, Majewski 13,25 Brovn Boveri 0,00, Zj. Fabr. Masz. 0,00.— Tendencja utrzymana (AW).

GIEŁDA GDAŃSKA.

Warszawa 101,12—101,63, Złoty 101,29—101 81, N. Jork 0,0000-0,0000. Londyn 25,21. Paryż 00·00-00.00. Szwajcarja 000,00-000,00, Niemcy 000,000-000,000, Włoch 00'0.0-00,00, (AW).

Kursa w lut „Kurjer Lwowski" Nr. 61.	Lwów 12 marca	Warszawa 12. marca	Zurych 12. marca
	Dewizy		
100 złotych	—	— 00 —	99 75
1 funt ang.	—	24·80	24·79
100 frs franc.	—	26 7350	26·71
100 fr. szwaj.	—	100 10	000·00
100 frc. belg	—.—	26·2350	26 25
100 K czesk.	—	15·44	15 43
100 K węg.	—	0·00	0·0000
100 szyl. aust.	—	7·31	7 32
100 M niem	—	00000	1 23
1 Dolar am	0·00—0·00	5·18½	5 19
100 Lir. wł.	00·00	21 2473	21·22
100 Lei rum.	—	0·00	2·56
100 guld. hol.	—	207 65	00·00
100 K norw.	—	00·00	79 45
100 K duńsk.	—	00·00	93 20
100 K szw.	—	00·00	14·00
Hiszpanja			00 00
Belgrad			8·35
Pożycz złota		8·40	
Poż. kolej.		9 00	
Poż. dolar.		0 00	
Poż. konw.		5·00	
		(AW)	(AW)

—oxo—

Operacje chirurgiczne na ekranie.

Obecnie w nowocześnie urządzonych zakładach chirurgicznych studenci medycyny nie asystują osobiście przy operacjach, lecz oglądają przebieg operacji na ekranie w sali wykładowej, sąsiadującej z salą operacyjną. Odbywa się to w ten sposób, że nad stołem operacyjnym umieszcza się aparat zwany episkopem, zaopatrzony 10 lampami o dużej sile światła. Episkop odbija każdy ruch i szczegół operacji i powiększa je. Ruchomy obraz operacji rzuca się na płótno ściany, łączącej obie sale. Jednocześnie mikrofon przenosi słowa operatora przy pomocy tub do sali wykładowej. Przez rozłączenie obu tych sal zwiększa się możność utrzymania aseptyki (niedopuszczenia do zakażenia) przy operacji.

O zmysłach ludzkich.

Człowiek posiada oprócz 5 „głównych" zmysłów jeszcze inne zdolności wrażeniowe, które również określać można jako „zmysły", jak np. zmysł orjentacyjny i inne. Niektóre zmysły zaginęły u człowieka, np. zmysł dla zaburzeń magnetyzmu ziemnego. Ptaki posiadają ten zmysł. Gołębie pocztowe np. podczas takich zaburzeń nie odnajdują gołębnika, ryby kierując się tym zmysłem, wracają do swego stałego miejsca pobytu. Zaburzenia te poprzedzają zawsze trzęsienia ziemi. Wówczas ptaki uciekają w popłochu z drzew, szukając schronienia w siedzibach ludzkich.

Zmysły można udoskonalać w sposób nadzwyczajny. Są smakosze, którzy odróżniają, czy zając padł od kuli, czy został schwytany w potrzasku, są chemicy, którzy nosem „robią" analizy. Wśród dzikich plemion są jednostki o tak zaostrzonym wzroku, że widzą pszczołę w najgęstszem rozgałęzieniu wysokich drzew, albo mają słuch tak wysubtelniony, że idąc w przeciwnych kierunkach, porozumiewają się z sobą jeszcze na odległość 100 metrów, nie podnosząc głosu.

Proszę rozebrać się!

W tych ciężkich czasach nieźle być dyrektorem dobrze rentującego się interesu. Interes taki otworzył w Berlinie pewien młody człowiek Fridolin Acht i nazwał go „szkołą dramatyczną".

Instytucja ta składała się z 3 pokojów, 2 stołów, 12 krzeseł i wygodnej kanapy.

Pan Frydolin nie uznawał talentów męskich i kandydatów na aktorów zbywał odpowiedzią: Szkoła jest przepełniona! Natomiast witał radośnie młode przystojne uczenice.

Był rzetelnym dyrektorem, bo zdawał sobie sprawę z tego, iż powodzenie na deskach scenicznych zależy w znacznej mierze od wyglądu. Pierwszą więc jego funkcją były oględziny kandydatki od stóp do głów i to bez ubrania.

Damy, żądne sławy i „szczerości opinji", nie stawiały oporu. Znalazła się jednak pewna istota buntownicza, która na wezwanie „proszę się rozebrać! odpowiedziała ciosem parasolki w głowę Frydolina. Przerażona, wybiegła na ulicę, gdzie czekał jej narzeczony, zawodowy bokser.

Za chwilę mogła oglądać publiczność berlińska pokaz wzorowej gry w piłkę nożną. Frydolin był tą nieszczęśliwą piłką, którą stoczył bokser z 5 piętra i popędził w stronę urzędu policyjnego. Tu dyrektor szkoły dramatycznej padł zemdlony. Ocucono go, obłożono kompresem i zamknięto w areszcie. Szkołę dramatyczną zamknięto.

BANDYCI W ŁODZI

napadli 11 b. m. na wracających z dworca kupców i pod groźbą rewolwerów zrabowali dwie walizy i 13.000 zł. gotówką. Bandyci byli zamaskowani. Patrol na skutek krzyku napadniętych kupców puścił się w pogoń za bandytami, którzy dali kilka strzałów, porzucili walizki i zbiegli.

Zapiski.

„Torpeda" magazyn niesamowitości i sensacji, dzięki pozyskaniu całego szeregu wybitnych sił literackich podniosła swój poziom artystyczny, odświeżyła szatę zewnętrzną i wychodzi nadal pod zmienioną redakcją. Opuścił prasę Nr. 9, zawierający dziesięć nieznanych sensacyjnych i niesamowitych nowel i humoresek następujących autorów: Guillaume Apollinaire, Arkadjusz Awerczenko, G. K. Chesterton, Ilja Erenburg, H. H. Ewers, Claude Farrere, Bruno Jasieński, Jack London, Gustaw Meyrink, Paul Verlaine. Cena egzemplarza objętości 80 stron druku dużego formatu 1 zł. 50 gr. Adres Redakcji: Lwów, ul. Zimorowicza 5.

„Świat Kobiecy" Nr. 5-ty przynosi 83 modeli pięknych sukien i kostjumów wiosennych, garderoby i bielizny dziecięcej i wzory robót ręcznych. Artykuły, Listy o modzie, nowele „Zbrodnia przez sen", Stanisława Napierkowska, „Nasze posłanki w Sejmie", „O ruchu kobiecym w Japonji" i inne.

„Statystyka Pracy" zeszyt II. za miesiąc luty 1925 r. treści następującej: Wykresy: bezrobotnych według tygodni oraz liczby dni płacy w tygodniu na 1 robotnika za rok 1924. Stan gospodarczy Polski w r. 1924. Rynek pracy obejmujący zatrudnienie w przemyśle. Bezrobocie i państwowe pośrednictwo pracy w listopadzie i grudniu 1924 roku.

„Wiadomości Literackich" Nr. 10 zawiera wywiad S. Podhorskiej-Okołów z laureatką nagrody wydawców M. Dąbrowską, wywiad ze znanym pisarzem niemieckim A. Döblinem, korespondencję J. Iwaszkiewicza z Paryża, wspomnienie pośmiertne E. Woronieckiego o Riwierze, całą stronę sprawozdań z książek, wyrok w sprawie E. Boye'go, uwagi polemiczne w kwestji sporu Arcybaszew-Żeromski, recenzje teatralne i kinowe J. Lechonia i K. Irzykowskiego, dział „Camera obscura" itd.

MICHEL CORDAY. 6

Tajemniczy Dajan-Phinn.

(Tłóm. Z. Ska.).

Ruchard wstał i odetchnął głęboko:

— Moim także, wierz mi. A dowodem tego jest mój niepokój z powodu twego długiego milczenia. Nie chcę ci robić żadnych wymówek, ale skoro byłeś zdecydowany, mogłeś oszczędzić tej zakochanej parze dwóch miesięcy oczekiwania...

Na szlachetnej twarzy dra Bro odbiło się lekkie zakłopotanie; głos jego brzmiał niepewnie:

— Nie mogłem... nie chciałem... zależało mi na tem, ażeby odpowiedź moją przywieźć osobiście.

— Nie każmy im więc czekać jeszcze dłużej, — rzekł Ruchard, kierując się ku drzwiom. — Co do praktycznej strony tego małżeństwa, o której też musimy pomyśleć, rozmawiałem o tem z twoim bratem. Wiem, że napisał ci to również. Mam nadzieję, że na tym punkcie pogodzimy się także...

— Doskonale! Doskonale! — wołał Bro, zlatując ze schodów.

Ruchard podążył zanim wolnym krokiem. Czy obawy jego były przesadzone? Czy niepokój syna podziałał na niego tak silnie? Ale prędkie i łatwe to zwycistwo dziwnem mu się wydało.

NIEPOKOJE KOCHAJĄCEGO SERCA.

Szybkim krokiem przebiegł Henryk Ruchard ogród okalający willę Cezara Bro. Było to w maju. Dokoła zieleniły się krzewy i pachniały zroszone kwiaty. Jasno było i słonecznie. Ale narzeczony Zuzanny zdawał się być obojętnym na świat zewnętrzny. Wszedłszy do willi skierował się do pracowni malarza.

Cezar Bro, zamyślony, z przymkniętem jednem okiem, szkicował jakąś główkę. Żona pisała listy przy stoliku. Byli sami. Gdy Henryk witał się z nimi, ściskając im ręce, pani Bro spytała:

— Czy nie widział pan Zuzanny?

— Nie — odparł. — Ale cieszę się, że zastaję państwa chwilowo samych.

Był tak zatroskany, że spoważniała nagle:

— Czy ma pan jakie przykrości?

— Właściwie przykrości nie mam, tylko takie przykre uczucie wewnętrznego zirytowania, które wybuchnie z pewnością, jeżeli pani nie pomoże mi je stłumić.

Usiadł na krześle i milczał chwilę, bawiąc się trzymanym w ręku kapeluszem. Poczem ciągnął dalej, próbując się uśmiechnąć:

— Prawdopodobnie wydam się państwu bardzo wymagającym i nielogicznym skoro ośmielam się skarżyć, gdy dr. Bro oddał mi rękę swojej córki bez żadnych trudności. Ślub nasz miał się odbyć za miesiąc. Ale, czy nie uważacie państwo, że w mojej obecnej sytuacji jest coś anormalnego? Jakże? Od trzech tygodni jesteśmy zaręczeni, a pod tym samym dachem co moja przyszła żona, żyje młody człowiek, posiadający wszystkie możliwe zalety, tak piękny, że się ludzie za nim oglądają, jednem słowem, uosobiona doskonałość! Ja przychodzę tylko z wizytą, on widuje ją ciągle.

Czyż nie jest to naturalne, że czuję się obrażony i pragnę, ażeby się to jaknajprędzej skończyło?

Cezar Bro przerwał mu, mówiąc głosem spokojnym i nie przestając rysować:

— Przepraszam cię, mój drogi. Przedewszystkiem przypomnij sobie jak się rzeczy ułożyły i przyznaj, że nie mogło być inaczej. Nie mogłem odmówić gościny memu bratu, którego pobyt we Francji ma się znacznie przedłużyć. Słyszałeś także, z jaką energją wyraził chęć nie rozstawania się ze swoim uczniem. Ten młody człowiek jest poraz pierwszy we Francji, nic więc dziwnego, że czuje się trochę nieswojo, a ponieważ mój brat właśnie namówił go do tej podróży, więc czuje się w obowiązku opiekowania się nim. Nie mogłem także nie zaprosić go do mego domu, skoro mam na to dość miejsca. Weź-że pod uwagę, że gdybym ich był nie zaprosił, mój brat byłby zabrał swoją córkę i żyliby we trójkę, gdy tymczasem tu, my ich czasem rozdzielamy. Tak więc, zyskałeś tylko na tem urządzeniu.

(C. d. n.)

—oxo—

Nakładem Lw. Sp. Wydawniczej, sp. z ogr. por. Z drukarni Spółdzielni, Wydawniczej, Chorążczyzna 17, pod zarządem Z. Kiełbusiewicza. Odpow. redaktor: Tadeusz Szafiński